

Są więc środki łagodniejsze — po-
cóż od razu aż — rzeź!

Nie wierzę jednak i w zgodę
między sanatorami. Pokłócili się
oni między sobą nie na żarty. Zgo-
da jest już niemożliwą. Nie ma Pił-
sudskiego, którego się wszyscy sa-
natorzy bali. Żaden z następców,
ani przewidziani przez Konstytucję,
ani wybrani z pośród legionistów,
tej władzy już nie ma i — jestem
tego pewny — mieć nie będzie. —
Więc kłótnie są i będą.

Posel generał Żeligowski już
przed rokiem publicznie ogłosił
sвій sąd o roli marsz. Rydza: albo
żołnierz, albo polityk. Gen. Żeli-
gowski powtórzył to teraz w Sej-
mie, a potem poszedł do marsz.
Rydza i raz jeszcze do oczu powie-
dział, co o mieszanii się jego do
spraw niewojskowych sądzi. I cóż
się stało? Na gen. Żeligowskiego
moeno wsiedli i premier gen. Skład-
kowski i poseł Miedziński. A po-
słowie? Na drugi dzień posłowie
zrzucili posła Miedzińskiego z pre-
zesury sejmowej komisji wojsko-
wej i wybrali w jego miejsce gen.
Żeligowskiego. W kole posłów rolni-
ków gen. Żeligowski również u-
trzymał się jako jego prezes.

Prezes BB., Sławek, skazał na
śmierć wszystkie stronnictwa i klu-
by. Zaczął od spalenia aktów BB.
Dopilnował, aby do Sejmu i do Se-
natu weszli tylko wyznawcy jego
programu. I cóż teraz widzi? Po-
słowie jego założyli nowe stronnict-
wo i nowy klub w Sejmie i w Se-
nacie, a marszałkowie Car i Pry-
stor zdradzili go i dają lokale tym
klubom. Korzystają z tego przykla-

du posłowie bardziej lewicowi i za-
kładają klub i stronnictwo demo-
kratyczne. Ubitą już drogą idzie i
trzecia grupa: posłowie katolicko-
narodowi zakładają również osob-
ny klub!

Prezes Sławek i wierni mu
giermkowie stoją na boku i ręce ła-
mają z rozpaczy. Na dobitkę pułk.
Koc wyrzuca z ważnych placówek
w związku legionistów Sławka, po-
sta Brzęk-Osińskiego i wicemarsz.
Schätzla.

Zanim Sejm i Senat dokończą
swojej pięcioletniej kadencji będzie
w Sejmie i w Senacie więcej stron-
nictw i klubów, jak w Polsce przed
majowej. Chyba, że sławkowy par-
lament nie przetrzyma tej zimy.

Ciężką będzie miał z tak skłó-
conym Sejmem i Senatem prace
rząd! Jestem przekonany, że więk-
szość posłów, wystraszona o swój
własny los, zacznie uchwalać rezol-
ucje, a może i ustawy, dla rządu
kłopotliwe, a w niektórych sferach
społeczeństwa popularne. Już sej-
mowa komisja skarbowa uchwaliła
żądać od rządu rozwiązania kartelu
drożdżowego. Już grupa posłów
małych rolników zapowiada wnio-
ski w sprawie radykalnego wyko-
nania ustawy o reformie rolnej.
Już demokraci przygotowują pro-
jekt nowej ordynacji wyborczej. —
Jest to dopiero początek. Do koń-
ca sesji jeszcze — daleko!

Rząd doskonale czuje, że idą w
Polsce wielkie zmiany. Rząd wie,
że po staremu rządzić się już nie
da. Można by nazwać rząd obecny
— rządem ludzi pracowitych, ludzi
dobrej woli, ale bez własnego pro-